

19 lipca 2011. Komentarz ojca Jacka Salija

(Wj 14,21-15,1) Gdy Mojżesz wyciągnął rękę nad morze, Pan cofnął wody gwałtownym wiatrem wschodnim, który wiał przez całą noc, i uczynił morze suchą ziemią. Wody się rozstały, a Izraelici szli przez środek morza po suchej ziemi, mając mur z wód po prawej i po lewej stronie. Egipcjanie ścigali ich. Wszystkie konie faraona, jego rydwany i jeźdźcy weszli za nimi w środek morza. O świcie spojrzął Pan ze słuca ognia i ze słuca obłoku na wojsko egipskie i zmusił je do ucieczki. I zatrzymał koła ich rydwanów, tak że z wielką trudnością mogli się naprzód posuwać. Egipcjanie krzyknęli: Uciekajmy przed Izraelem, bo w jego obronie Pan walczy z Egipcjanami. A Pan rzekł do Mojżesza: Wyciągnij rękę nad morze, aby wody zalały Egipcjan, ich rydwany i jeźdźców. Wyciągnął Mojżesz rękę nad morze, które o brzasku dnia wróciło na swoje miejsce. Egipcjanie uciekając biegli naprzeciw falom, i pograżył ich Pan w środku morza. Powracające fale zatopiły rydwany i jeźdźców całego wojska faraona, którzy weszli w morze, ścigając tamtych, nie ocalał z nich ani jeden. Izraelici zaś szli po suchym dnie morskim, mając mur wodny po prawej i po lewej stronie. W tym to dniu wybawił Pan Izraela z rąk Egipcjan. I widzieli Izraelici martwych Egipcjan na brzegu morza. Gdy Izraelici widzieli wielkie dzieło, którego dokonał Pan wobec Egipcjan, ulękli się Pana i uwierzyli Jemu oraz Jego słudze Mojżeszowi. Wtedy Mojżesz i Izraelici razem z nim śpiewali taką pieśń ku czci Pana: Będę śpiewał ku czci Pana, który wspaniale swą potęgę okazał, gdy konia i jeźdźca jego pograżył w morzu.

(Wj 14,21-15,1)

Gdy Mojżesz wyciągnął rękę nad morze, Pan cofnął wody gwałtownym wiatrem wschodnim, który wiał przez całą noc, i uczynił morze suchą ziemią. Wody się rozstały, a Izraelici szli przez środek morza po suchej ziemi, mając mur z wód po prawej i po lewej stronie. Egipcjanie ścigali ich. Wszystkie konie faraona, jego rydwany i jeźdźcy weszli za nimi w środek morza. O świcie spojrział Pan ze słupa ognia i ze słupa obłoku na wojsko egipskie i zmusił je do ucieczki. I zatrzymał koła ich rydwanów, tak że z wielką trudnością mogli się naprzód posuwać. Egipcjanie krzyknęli: Uciekajmy przed Izraelem, bo w jego obronie Pan walczy z Egipcjanami. A Pan rzekł do Mojżesza: Wyciągnij rękę nad morze, aby wody zalały Egipcjan, ich rydwany i jeźdźców. Wyciągnął Mojżesz rękę nad morze, które o brzasku dnia wróciło na swoje miejsce. Egipcjanie uciekając biegli naprzeciw falom, i pogrążył ich Pan w środku morza. Powracające fale zatopiły rydwany i jeźdźców całego wojska faraona, którzy weszli w morze, ścigając tamtych, nie ocalał z nich ani jeden. Izraelici zaś szli po suchym dnie morskim, mając mur wodny po prawej i po lewej stronie. W tym to dniu wybawił Pan Izraela z rąk Egipcjan. I widzieli Izraelici martwych Egipcjan na brzegu morza. Gdy Izraelici widzieli wielkie dzieło, którego dokonał Pan wobec Egipcjan, ulękli się Pana i uwierzyli Jemu oraz Jego słudze Mojżeszowi. Wtedy Mojżesz i Izraelici razem z nim śpiewali taką pieśń ku czci Pana: Będę śpiewał ku czci Pana, który wspaniale swą potęgę okazał, gdy konia i jeźdźca jego pogrążył w morzu.

(Wj 15,8-10.12.17)

REFREN: Śpiewajmy Panu, który moc okazał

Pod tchnieniem Twoich nozdrzy spiętrzyły się wody,
żywioły płynne stanęły jak wały,
w pośrodku morza zakrzepły przepaści.
Mówił nieprzyjaciel: „Będę ścigał, pochwycę,
zdobycz podzielę, nasycę mą duszę,
miecza dobędę, ręka moja ich zetrze”.

Wionęło tchnienie Twoje i przykryło ich morze,
zatonęli jak ołów pośród wód gwałtownych.
Prawicę swą wyciągnąłeś
i pożarła ich ziemia.

Wprowadziłeś swój lud i osadziłeś
na górze Twego dziedzictwa,
w miejscu, które uczyniłeś swym mieszkaniem,
w świątyni, którą założyły Twoje ręce, Panie.

(J 14,23)

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój
umiłuje go, i do niego przyjdziemy.

(Mt 12,46-50)

Gdy Jezus przemawiał do tłumów, oto Jego Matka i bracia stanęli na dworze i chcieli z Nim mówić. Ktoś rzekł do Niego: Oto Twoja Matka i Twoi bracia stoją na dworze i chcą mówić z Tobą. Lecz On odpowiedział temu, który Mu to oznajmił: Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi? I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł: Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką.

Komentarz

"Kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką".

Zauważmy: Pan Jezus nie powiedział: każdy człowiek jest mi bratem i siostrą. On powiedział: bratem i siostrą jest mi ten człowiek, który wypełnia wolę mego Ojca. Bo jeśli ktoś nie przejmuje się wolą Bożą, a przykazania Boże zachowuje tylko wtedy, kiedy mu to wygodne - taki człowiek choćby był ochrzczony i uważał się za chrześcijanina, "ma imię, że żyje, a jest umarły" (Ap 3,1).

Zauważmy jednak, że Pan Jezus powiedział nie tylko to, że możemy Mu być braćmi i siostrami. On powiedział ponadto, że czyniąc wolę Ojca w niebie, można stać Mu się matką. Już Ojcowie Kościoła pytali, co znaczy to tajemnicze pouczenie: Przecież Jego Matką jest niepokalana i dziewicza Maryja. Czyżby również ktoś inny mógł się stać Jego matką? Czyżby nawet mężczyzna?

I wychodząc od tego słowa Pana Jezusa, Ojcowie Kościoła mówili o macierzyństwie Kościoła oraz o różnicy między wiarą niedojrzałą i

dojrzałą. Każdy, kto pełni wolę Bożą, jest bratem lub siostrą Pana Jezusa, ale nie każdy jest Jego matką. Matką Chrystusa są tylko ci, którzy realnie przyczyniają się do tego, że On rodzi się w duszach coraz to nowych ludzi.

Przy okazji wydobywano z listów apostoelskich te sformułowania, w których Apostołowie przypisują sobie udział w macierzyństwie Kościoła. "Dzieci moje - pisał np. Apostoł Paweł - oto ponownie w bólach was rodzę, dopóki Chrystus się w was nie ukształtuje" (Ga 4,19). A na innym miejscu pisze Apostoł: "stanęliśmy pośród was jak matka troskliwie opiekująca się swymi dziećmi" (1 Tes 2,7). I jak mamusia stara się Apostoł dostosować do poziomu tych, którzy w Kościele są niemowlętami: "Mleko wam dałem, a nie pokarm stały, boście byli niemocni" (1 Kor 3,2).

Niech zatem dzisiejsza Ewangelia skłoni nas do postawienia sobie dwóch pytań: Czy Chrystus może o mnie powiedzieć, że ja jestem Jego bratem lub siostrą? I czy ja uczestniczę już jakoś w macierzyństwie Kościoła? Czy staram się przyczynić do tego, żeby Chrystus Pan rodził się również w innych ludziach?

o. Jacek Salij